

EXPRES



Nr 131 (2997)
ROK VII

ILUSTROWANY

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



Spotkały się wody Wołgi i Donu

Moskwa - portem 5 mórz

Naród radziecki wykonał z honorem zadanie, postawione przez Rząd i Partię

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że dnia 31 maja 1952 r. wody rzeki Don po przepłynięciu 100-kilometrowej trasy wołżańsko-dońskiego kanału żeglownego połączyły się z Wołgą. Urzeczywistniły się odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch wielkich rzek.

Wołga otrzymała dostęp do Morza Azowskiego i Morza Czarnego.

Połączenie Wołgi i Donu wieńczy ogromne prace, przeprowadzone w latach władzy radzieckiej nad rekonstrukcją i budową szlaków żeglownych łączących

Morze Białe, Bałtyckie i Kaspijskie z Morzem Azowskim i Czarnym oraz nad stworzeniem transportowego szlaku wodnego między 5 morzami europejskiej części ZSRR.

Z dniem 31 maja 1952 r. stolica ZSRR — Moskwa stała się portem 5 mórz.

Nowa ohydna prowokacja

Policja wtargnęła do siedzib KC KP Francji

PARYŻ. — W sobotę, w godzinach rannych swych mocodawców amerykańskich przystąpił do nowej akcji przeciwko francuskim organizacjom demokratycznym. W stolicy i na prowincji silne oddziały policyjne dokonywały brutalnych najeżdż na lokale Komunistycznej Partii Francji, Rady Obróńców Pokoju, Frontu Narodowego, organizacji związkowych i różnych stowarzyszeń demokratycznych.

Zastosowano przy tym najbrutalsze metody faszystowskie.

W Paryżu dokonano najeżdż na gmach Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji przy ul. Chateaudun.

Policja wylamała drzwi i wtargnęła do gmachu trzymając w pogotowiu automaty. Następnie rozpoczęła się rewizja we wszystkich biurkach. Obecnych na miejscu urzędników zamknięto brutalnie w jednym pokoju. Skonfiskowano i wywieziono samochodem ciężarowym liczne dokumenty i wiele literatury partyjnej. Kilkanaście osób aresztowano.

O tej samej porze odbywały się obław policyjne w lokalach Partii Komunistycznej w miastach: Lyonie, Marsylii, Bordeaux, Nicei, Grenoble, Clermont Ferrand, La Rochelle i innych.

Kluby poselskie Sejmu R. P. protestują przeciw aresztowaniu Duclos

WARSZAWA. — Kluby poselskie Sejmu Ustawodawczego wystosowały depeszę do Edouarda Herriot, przewodniczącego zgromadzenia na rodowego Republiki Francuskiej.

W depeszy czytamy m. in.:
Posłowie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej są głęboko dotknięci naruszeniem nietykalności poselskiej Jacques Duclos, przedstawiciela ludu francuskiego, tego ludu, który na gruzach Bastyli proklamował zasadę nietykalności przedstawicielstwa ludowego.

Oczekujemy, panie przewodniczący, że doloży pan energicznych starań dla natychmiastowego uwolnienia deputowanego Jacques Duclos.

XII zjazd KP Izraela

TEL AVIV. — W dniu 28 maja w obecności 5 tys. delegatów i gości rozpoczęły się w Tel Aviwie obrady XII zjazdu Komunistycznej Partii Izraela.

Otworzył zjazd sekretarz KC Wilner, który podkreślił, że obecnie najważniejszym zadaniem jest walka o pokój i dla tego Partia Komunistyczna postawiła sobie za cel oderwanie Izraela od obozu imperializmu.

Zjazd wystosował do rządu francuskiego telegram, wyrażający kategoryczny protest przeciwko aresztowaniu J. Duclos i domaga się jego natychmiastowego zwolnienia.

Obrady zjazdu trwają.



Obchody Święta Ludowego

WARSZAWA. — Chłopi w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych oraz robotnicy rolni w PGR-ach godnie przygotowali się do tegorocznego Święta Ludowego.

W tym dniu wielkiej mobilizacji mas pracujących wsi do wzmocnienia walki o umocnienie pokoju i wykonanie zadań Planu 6-letniego chłopcy uczczą rocznicę walki i strajków chłopskich — krwawych wypadków w Łapanowie, Jadowie, w Lubli, w Wólce pod lasem, w Daleszycach, w Krzeczowicach, w Kasince Malej i w wielu innych miejscowościach, znanych z występów chłopskich przeciwko rządowi obszarnczo - kapitalistycznym, przeciwko terrorowi sanacji.

W przeddzień Święta Ludowego sekretarz NKW ZSL — pos. Aleksander Juszkiewicz wygłosił przemówienie radiowe poświęcone tegorocznym obchodom Święta.

Odznaczenia dla działaczy chłopskich

WARSZAWA. — W związku ze Świętem Ludowym, Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył krzyżami zasługi 235 działaczy chłopskich.

Te wysokie odznaczenia państwowe wręczone będą uroczystie w czasie obchodów Święta Ludowego w dniu 1 czerwca.

ZBIÓRKA NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPA

WARSZAWA. — 1 czerwca br., w dniu obchodu Święta Ludowego, odbędzie się publiczna zbiórka pieniędzy na budowę Domu Chłopa w Warszawie. Zbiórka ta przeprowadzona zostanie we wszystkich powiatach, gminach i gromadach, z wyjątkiem miast wojewódzkich.

Naród niemiecki domaga się natychmiastowych rokowań między rządami wielkich mocarstw w sprawie wyborów i traktatu pokojowego

BERLIN. — Urząd Informacji NRD ogłosił odezwę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, opublikowaną w związku z ostatnią notą rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich.

Odezwę głosi m. in.:
— Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyni wszystko, co leży w jego mocy, ażeby doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz do przywrócenia jednoci Niemiec drogą przeprowadzenia wolnych, tajnych, ogólnoniemieckich wyborów, ponieważ jest to jedyna droga mogąca zabezpieczyć przyszłość Niemiec. Naród niemiecki popiera całkowicie to stanowisko rządu.

Ci, którzy popierają militarystyczny „układ ogólny” nie mogą pretendować do miana Niemców. Zwolennicy tego separatystycznego układu stanowią nieliczną garstkę odszczepieńców, która doszła do władzy dzięki pomocy okupantów amerykańskich.

Już w najbliższą niedzielę 8 czerwca!

Kto zdobędzie motocykl SHL?
Kto zdobędzie radio marki „Aga”?
Kto zdobędzie rowery?

Kto zdobędzie zegarek, teczkę, bezpłatne pobyty na wczasach, wieczne pióra, nylony, stylony oraz 300 pięknych książek?

Każdy z Was może wziąć udział w publicznym losowaniu cennych nagród.

Wielkiego Konkursu „Expressu” i GOU w Hali „Wimy”

Jednocześnie odbędzie się wieczór muzyki, śpiewu i tańca pn.

„Expressem” przez świat

- Kazimierz Pawłowski
- Jadwiga Kenda
- Michał Ślaski
- Janusz Ściwiarski
- Duet Sawinów
- Duet Nowaków

i wiele innych atrakcji czekają Was w niedzielę 8 czerwca na wielkiej imprezie „Expressu”.

Bilety po 2, 3 i 4 złote. Adresy punktów przedsprzedaży i bliższe szczegóły przyniesie wtorkowy „Express”.

Dziennikarz francuski pracownik „l'Humanite” bawił w Łodzi

W dniu wczorajszym odwiedził Łódź dziennikarz francuski Jean Guilleman, pracownik „l'Humanite”. Przyjechał on specjalnie do młodzieży łódzkiej, z którą spotkał się w świetlicy Zakładów Przemysłu Odrzutowego im. Małgorzaty Fornalskiej.

Jean Guilleman interesował się żywo wszystkimi sprawami dotyczącymi pracy i życia młodych naszych robotników. Opowiadał też o ciężkich warunkach, w jakich żyje młodzież francuska.

Po południu Jean Guilleman wziął udział w eliminacjach młodzieżowych zespołów świetlicowych na stadionie Włókniarza, skąd odjechał do Warszawy, żegnany serdecznie przez wszystkich zebranych. (2)

Władze bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego

SOFIA. — Bułgarska agencja telegraficzna podaje, że w Sofii odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Narodowej bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego.

Rada Narodowa dokonała wyboru stałego Biura, którego przewodniczącym został Wyłko Czerwenkow, a sekretarzem Ferdynand Kozovsky.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka młodzież manifestuje swe przywiązanie do Polski Ludowej

WARSZAWA. — W dniu 31 maja, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka, odbyły się na terenie całego kraju liczne akademie, zloty młodzieży i występy zespołów artystycznych. Na wszystkich tych imprezach młodzież manifestowała swą głęboką miłość do Polski Ludowej i jej pierwszego Obywatela, Prezydenta Bieruta oraz zado kumentowała swą nieugiętą wolę walki o pokój.

W radosnych, beztrudnych zabawach i ogniskach wzięły udział dziesiątki tysięcy małych obywateli.

Nagrody za twórczość artystyczną dla młodzieży

WARSZAWA. — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka przyznane zostały doroczne nagrody prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży.

Nagrody przyznano: w dziale literatury — Lucynie Krzemienieckiej, w dziale plastyki — Janowi Marcino wi Szancerowi oraz w dziale muzyki — Feliksowi Rybickiemu.

Niezależnie od powyższych nagród, jury postanowiło wyróżnić Zofię Marchlewską.

Bezprawnie aresztowany

Duclos oskarża policję i władze sądowe

PARYŻ. — Obrónczy Jacques Duclos, adwokaci Villard i Nordmann wręczyli prezesowi sądu apelacyjne go Rousselet skargę Jacques Duclos, która głosi m. in.:

— Aresztowano mnie wbrew wyraznym postanowieniom art. 22 konstytucji francuskiej, który gwarantuje mi nietykalność jako posłowi do zgromadzenia narodowego.

OSKARŻENIE JEST POZBAWIŁO WSZELKICH PODSTAW.

OŚWIADCZAM, ŻE NIE UJAWNIONO ŻADNEGO FAKTU MOGĄCEGO POTWIERDZIĆ RZECOMĘ ZŁAPANIE MNIE NA GORĄCYM UCZYNKU DOKONYWANIA JAKIEGOKOLWIEK PRZESTĘPSTWA.

Usiłując usprawiedliwić swe antykonstytucyjne postępowanie, rząd

musiał wymyślić cały szereg śmiesznych kłamstw.

Niehorzeczność zarzutów doszła do tego, iż mówiono, że dwa gołębie znalezione w moim samochodzie miały służyć do utrzymywania z kimś łączności, jako gołębie pocztowe.

Minister Spraw Wewnętrznych twierdzi, że objeżdżam samochodem teren demonstracji. Fakt, że demonstracja już się zakończyła, gdy mnie aresztowano, wystarcza, ażeby dowieść, że zarzuty wysuwane przeciwko mnie przez rząd są pozbawione podstaw.

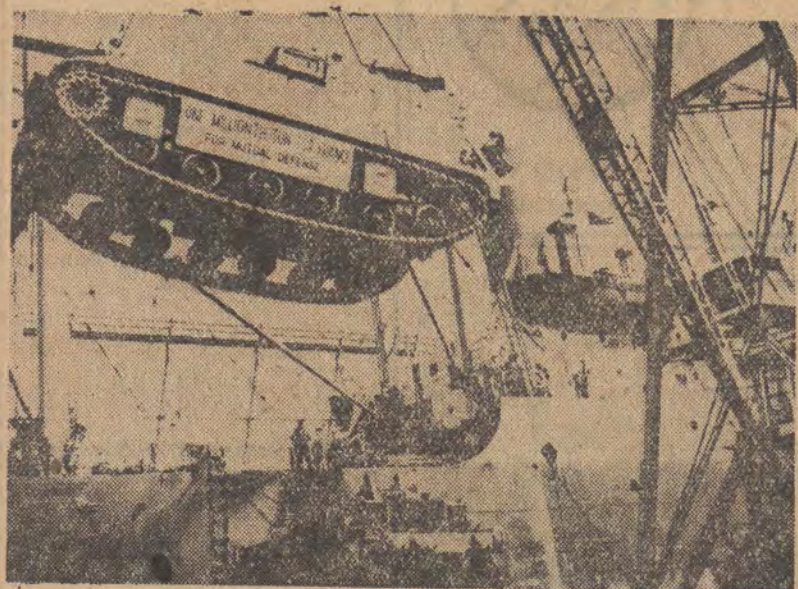
Mimo to nie tylko komisarz policji, lecz także prokurator sądu i in stancji i sędzia śledczy dopuścili się przestępstwa przewidzianego w artykule 121 kodeksu karnego.

W związku z tym i na podstawie artykułu 484 kodeksu postępowania karnego składam skargę przeciwko prokuratorom sądu i instancji sędziemu śledczemu Jacquinot, komisarzowi policji dzielnicy i wszystkim osobom, które brały udział w tym aresztowaniu.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 31 maja br. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce, sir Francis Michle Shepherd złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych, Stefanowi Wietrowskiemu.

Maszyny wojny i maszyny pokoju



U góry: w porcie Norfolk w Stanach Zjednoczonych ładuje się na okręt czolgi, przeznaczone dla Europy zachodniej. Tak przygotowuje się wojnę...

W Związku Radzieckim rosną z każdym dniem olbrzymie budowle komunizmu. Na prawo: na budowie głównego Kanału Turkmeneńskiego. Dźwig portowy w Tachla — Tasz.

U dołu: montowanie 25-tonowej kopaczki dźwigowej, która będzie pracowała na budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej.

Tak buduje się pokój!



„New York Herald Tribune” o Ridgwayu:

„Posiada on doskonały styl jako dowódca oraz pełne doświadczenie na wypadek trudności dyplomatycznych”.

I rzeczywiście! Trudności dyplomatyczne to dla niego frazka! Jeżeli tylko grozi mu rozejm lub zawieszenie broni, uruchamia bomby z bakteriami cholery. Toteż narody Europy zachodniej głośno wołają, żeby poszedł do jasnej... cholery.

W belgijskim parlamencie ma być w najbliższym czasie zainstalowane ciekawe urządzenie do głosowania. Każdy poseł będzie oddawał swój głos za naciśnięciem guzika. Rzecz uznana została za całkowicie nową. Nową? W Organizacji Narodów Zjednoczonych nieraz na znak amerykańskiego przedstawiciela satelici głosowali jak za naciśnięciem guzika. System, jak widać, nie nowy. Tylko w Belgii jeszcze bardziej zmechanizowany.



Wspólny jest nasz cel

Święto Ludowe

świętem sojuszu robotniczo-chłopskiego

Święto Ludowe. Wczoraj słowa te oznaczały dzień chłopskiego gniewu i protestu przeciwko rządowi kapitalistów i obszarników, przeciwko faszystowskiemu reżimowi wojny, nędzy i głodu. Były wezwaniem do walki o władzę dla ludu, o rząd robotniczo-chłopski. Wczoraj święto było znaczone chłopską krwią. Żywo mamy w pamięci straszliwą masakrę chłopów, dokonaną przez sanacyjną policję w Łapanowie, w Jadowie, prześladowania i ekspedycje karne, aresztowania i sądy doraźne.

Dzisiaj, kiedy urzeczywistniły się marzenia robotników i chłopów, kiedy władza należy do ludu pracującego miast i wsi, Święto Ludowe jest dniem radości, dniem przeglądu chłopskich osiągnięć i zdobyczy. Dzisiaj pracujący chłop, współgospodarze naszej rozkwitającej ojczyzny, dokumentują swą jedność z narodem, swą nierozdzielalną więź z klasą robotniczą. Manifestują swą nienawiść do amerykańskich ludobójców i nieodbitków sanacyjno-mikołajczykowskiej reakcji, usiłujących zniszczyć naszą budującą socjalizm ojczyznę.

Z każdym dniem rośnie siła sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy naszej władzy ludowej. Sojusz ten jest fundamentem naszych dotychczasowych osiągnięć, utrwalo-nych w projekcie Konstytucji. Sojusz ten jest jednocześnie gwarantem naszych przyszłych zwycięstw.

Pracująca wieś nigdy nie zapomni, że to dzięki pomocy klasy robotniczej i jej partii mogli fornale i ko-mornicy, małorolni i średniorolni otrzymać ziemię obszarniczą. Dzięki reformie rolnej prawie milion rodzin chłopskich obdziałono ziemią. Zlikwidowano głód ziemi, straszny zmo-re okresu międzywojennego. Do niepowrotnej przeszłości należy milionowe bezrobocie na wsi — plaga nieodłączna towarzysząca ustrojowi kapitalistycznemu. Pracująca wieś nigdy nie zapomni, że to klasa robotnicza i jej partia wskazały perspektywę nowego życia, że nieustannie niosą wsi pracującej pomoc, aby wyrwać ją ostatecznie ze szponów kułackiego wyzysku, z zaco-fania, ciemnoty, w jakiej żyła w okresie panowania kapitalistów i ob-szarników.

„Zwycięstwo sojuszu robotniczo-

chłopskiego — powiedział Prezydent Bierut — położono raz na zawsze kres niewoli chłopskiej, otworzyło nowy rozdział również w dziejach chłopów polskich...”

Zbudowanie socjalizmu jest sprawa robotników i chłopów. Wspólny jest cel naszej walki. Wspólny być musi wkład w dzieło zwycięstwa, tak jak wspólnie korzystać będziemy z jego owoców. Klasa robotnicza dźwiga na sobie główny ciężar budownictwa, rozwija przemysł, który potrzebny jest wsi. Chłopi pomagają klasie robotniczej, pomagają miastu. Chłopi pragną coraz lepiej zaopatrywać klasę robotniczą w produkty rolne, zaopatrywać przemysł w surowce rolne, coraz lepiej wywiązywać się z obowiązków wobec państwa i narodu. I w tym wyraża się treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zdajemy sobie sprawę, że produkcja rolna nie nadąga za szybkim tempem wzrostu produkcji przemysłowej. A musimy przecież wzmacniać tempo u przemysłowienia kraju. Zahamowanie bowiem tempa oznaczałoby wydanie naszej ojczyzny na łup amerykańskich monopolistów i bankierów, morderców z Korei, którzy chcieliby Polskę zamienić w hitlerowski obóz koncentracyjny. Musimy być silni. „Ze słabymi — powiedział Prezydent Bierut — nikt się zazwyczaj nie liczy, na słabych polują rabusie imperialistyczni, słabemu „wiatr w oczy” — jak mówi przysłowie”.

W interesie więc całego narodu, w interesie klasy robotniczej i samych chłopów pracujących leży, aby wieś wzmogła walkę o podniesienie produkcji rolnej, o pełne i terminowe wykonanie wszystkich zobowiązań wobec państwa. Więcej plonów z jednego hektara, więcej mięsa, tłuszczu, mleka, rozszerzyć kontraktację trzody chlewnej i roślin, powiększyć hodowlę bydła rogatego i drobiu, wywiązywać się z planowego skupu zboża, mięsa i mleka — oto patriotyczne hasła pod jakimi manifestować dzisiaj będzie pracująca wieś.

„Państwo ludowe wysoko ceni znojny trud każdego rolnika — zarówno pracującego indywidualnie,

jak zespołowo...” — powiedział Prezydent Bierut. Ale dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej, przejście wsi na tory zespołowej gospodarki zlikwiduje ostatecznie rozpiętość między rozwojem przemysłu i rolnictwa, zlikwiduje ostatecznie przejściowe trudności w zaopatrzeniu, doprowadzi wieś do pełnego rozkwitu. Toteż chłop mało- i średniorolny podchwycąc hasło: „Rozszerzajcie ruch spółdzielczości produkcyjnej. Spółdzielnie produkcyjne przyniosą wsi wydatny wzrost produkcji rolnej, wzrost dobrobytu i kultury, całkowite złamanie kułackiego wyzysku!”

Manifestować będziemy dzisiaj przeciwko wrogom, którzy żyją bezpłodną nadzieją powrotu do swoich dwo-rów i majątków, którzy wykorzystują trudności naszego budownictwa, starają się zbałamucić mniej uświadomioną część wsi, aby podważyć sojusz robotniczo-chłopski. My przeciwstawiamy im nasz ludowy patriotyzm, sojusz robotniczo-chłopski, siłę, która potrafi zniweczyć w zarodku wszelkie wrogie zamiary.



F. C. — ZIELONA GÓRA: Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy przewiduje 2-dniowy urlop okolicznościowy dla pracownika z okazji zawarcia związku małżeńskiego. Chodzi o umożliwienie pracownikowi załatwienia szeregu spraw, związanych ze ślubem. Zawarła Pani związek małżeński podczas urlopu wypoczynkowego i zapytuje, czy kierownik personalny postępuje słusznie, odmawiając Jej teraz urlopu okolicznościowego. Skoro ślub już się odbył, nie ma podstaw do udzielenia Pani urlopu okolicznościowego. Urlop taki jest ściśle związany z czasem, w którym związek zostaje zawarty. Roszczenia do tego rodzaju „zaległości” są nieuzasadnione.

„LOKATOR S. M.”: Uchwała większości lokatorów jest wiążąca. Jeżeli na zebraniu lokatorskim postawiono wniosek przeprowadzenia pewnych inwestycji w ramach świadczona, a wniosek ten przeszedł większością głosów — musi Pan temu się podporządkować. Stanowisko Komitetu Domowego jest słuszne. „Czy mogą mi coś zrobić, jeżeli nie zapłacę?” — zapytuje Pan w swoim liście. Owszem. Należność ta może być ściągnięta od Pana drogą postępowania sądowego, a wtedy ciężko na Pana będą również koszty postępowania. Będzie to i nieprzyjemne i droższe.

Codzienna nowelka „Expressu”

Jan Petersen

Pokój do wynajęcia

— Ta elegancja berlińska kawiarnia jest stale przepelniona. — Erwin, zaciągając się dymem z papierosa, pomyślał leniwie.

— Fryc miał rację. Tutaj można się spotkać, nie zwracając na siebie uwagi gestapo.

Fryc powinien przyjść już łada moment. Trzeba mu będzie powiedzieć, że członkowie robotniczej organizacji antyhitlerowskiej nie będą już mogli spotykać się dalej w sklepie Ehlerta, ponieważ dozorczyini zauważyła, że gromadzą się tam podejrzani ludzie.

A oto i Fryc. Erwin spostrzegł go już z daleka. Fryc wysoki, barczysty, o jasnych włosach i energicznej twarzy, młody człowiek wita się z Erwinem i zamawia kawę. Kelner nie zdążył jeszcze przynieść zamówionej kawy, kiedy wkroczyli na taras dwaj SS-mani.

Widocznie szukali kogoś, bo rozglądali się uważnie. Erwin uczył w sercu tępy ucisk.

SS-mani zbliżają się... i nagle, stuknąwszy obcasami, podnoszą prawe ręce do góry w faszystowskim pozdrowieniu.

Erwin jest zupełnie oszołomiony, ale Fryc oddaje im spokojnie ukłon, a potem, kiedy odeszli, wskazując na kłapę swojej marynarki, w której połyskiwał „żelazny krzyż” pierwszej klasy, uśmiecha się.

— Oddają mi honory, jako kawalerowi tego odznaczenia. Sam widzisz, że i mój krzyż przyda się na coś.

Wysili na ulicę. Fryc mówił dalej.

— W konspiracji jest tak jak na wojnie. Nauczyliśmy się ocierać spokojnie o niebezpieczeństwa. Nauczyliśmy się radzić sobie w każdej sytuacji.

— Tak — odpowiada Erwin i nie po raz pierwszy uprzytamnia sobie, że w towarzystwie Fryca ma zawsze uczucie zupełnego bezpieczeństwa. Zadziwiający jest spokój Fryca i jego pewność siebie!

Obaj towarzysze wsiedli do autobusu. Jadą na drugi koniec miasta. Zebranie ma się odbyć u Johanna.

Johann mieszka w nowoczesnym domu. Fryc zadzwonił na trzecim piętrze do drzwi, na których połyskuje metalowa tabliczka z nazwiskiem „Seigert”.

Chwila czekania, wreszcie drzwi otwierają się do połowy.

Fryc uczył w sercu ostry skurcz, bo zobaczył biały fartuch kobiety, a tuż za nią z lewej strony pasemko granatowego sukna ze srebrnym galonem...

To jest rękaw munduru. Widocznie z boku stoi ktoś z policji...

Fryc popchnął Erwina w kierunku schodów.

Wszystko to trwało bardzo krótko. Zaraz potem drzwi otworzyły się na oścież.

Teraz widać już wyraźnie oficera policji. Stojąca przed nim kobieta spogląda na przybysza osłupiałym wzrokiem. Fryc zrozumiał: musi powiedzieć coś, bo inaczej przepadł!

— Pani Seigert? — zapytał grzecznie.

Kobieta stoi w dalszym ciągu osłupiała, Fryc zaś spogląda na nią tak, jak gdyby chciał ją zahypnotyzować. Wreszcie błada kobieta odparła.

— Tak, proszę pana.

— Bardzo przepraszam... Czy tutaj jest po-

kój do wynajęcia? — pyta Fryc obojętnym głosem, a równocześnie targa nim niepokój: czy zrozumie ona o co mu chodzi? I jak się zachowa oficer policji? Ale oficer stoi obok obojętnie niby, poprawiając ramię. Fryc zauważył, że kobieta mrugnęła, widocznie zdolała się już opanować.

— Owszem — rzekła — mam pokój do wynajęcia, ale w tej chwili panuje tam ogromny nieład.

— Muszę dalej grać swoją komedię i nie odchodzić od razu — pomyślał Fryc i zapytał spokojnie.

— Czy mógłbym jednak zobaczyć ten pokój?

— Ależ proszę! — odparła, usuwając się w bok.

— Pan chyba pozwolił... ja tylko na chwilę — zwrócił się Fryc do oficera, ten zaś skinął przyzwalająco głową.

Drzwi pokoju na prawo są lekko uchylone. Fryc ujrzał przez nie dwóch policjantów, przeglądających jakieś rzeczy.

Pani Seigert otworzyła drzwi do pokoju na przeciwko.

W pokoju panuje nieład. Na podłodze poniewierają się pierzyny, pozdejmowane ze ścian obrazy...

— A więc Johann został aresztowany — pomyślał Fryc. — Trzeba uciekać jak najspieszniej.

— Tak, pokój podoba mi się. Jutro przyjdę tutaj znowu! — rzekł z nonszalancją.

— Jak pan sobie życzy — odparła kobieta, odprowadzając go do drzwi. Oficer spogląda na niego z ukosa, ale milczy. Fryc wychodzi spokojnie, bardzo powoli schodzi do połowy schodów... i nagle zaczyna biec.

Był już w bramie, kiedy ustyszał na górze głośnie wołanie i tupot ciężkich butów. Widocz-

nie policja teraz dopiero zrozumiała, że zrobiła głupstwo, wypuszczając tego obcego mężczyznę. A Fryc dopadłszy bramy, pobiegł dalej...

...W międzyczasie Erwin, zorientowawszy się w sytuacji, zbiegł po schodach na dół. Zrozumiał, że w mieszkaniu, w którym miał się spotkać z Johannem, znajdują się jacyś obcy ludzie, że prawdopodobnie odbywa się tam rewizja.

— Jeśli tak, to Fryc przepadł... Nic mu nie pomoże... teraz muszę myśleć o własnym ocaleniu i ostrzec innych, żeby nie przychodzili tam! — skrzyknął w przecznicę i wsiał do odjeżdżającego właśnie tramwaju.

Tramwaj ruszył naprzód, a w tej samej chwili Erwin zauważył wybiegającego z przeczniczy Fryca.

Erwin wychylił się z przedniej platformy. Fryc przebiegł przez trawnik, dopadł tramwaju, wskoczył na schodki. Przyjaciel wciągnął go dalej. Fryc ma twarz zalaną potem i szybko oddycha ze zmęczenia.

Konduktor, stojąc w drzwiach wagonu, spogląda na niego z wyrzutem.

— Gdyby to zobaczył policjant, zapłaciłby pan za karę markę. Czy pan nie wie, że nie wolno wskakiwać w bieżący?

Erwin kupuje dwa bilety, konduktor idzie dalej. Znowu na platformie są tylko we dwóch.

— Tam była policja! — szepnął Fryc.

Erwin szybko spojrzął za siebie — ale ulica jest pusta. Po chwili tramwaj zatrzymuje się. Opodał znajduje się postój taksówek.

Erwin, wpełchnąwszy zadyszanego Fryca do samochodu, rzucił krótko.

— Plac Poczdamski!

I znowu udało im się wynieść głowy z niebezpiecznej opresji.

Z niem. opr. C.

Naszym dzieciom

DLA milionów obywateli Polski Ludowej, dla matek i ojców, których dom rozbrzmiewa radosnym głosem maleńkich istot, dla wszystkich, którzy kochają dzieci — 1 czerwca jest dniem ważnym i uroczystym. Ze wzruszeniem patrzą oni na swe małe pociechy, które nie znają obrazu wojny, których snu nie przerywa żaden złowrogi jej odgłos. Z miłością i serdeczną uwagą przyglądają się tym małym bywatelom, z ufnością patrzącym na otaczający je świat.

W dniu tym ze szczególną wyrazistością przypomina im się ich własne dzieciństwo, jakże różne od dzisiejszego. Dzieciństwo, które właściwie nie było dzieciństwem. Bo wiele było w Polsce przedwrzesniowej dzieci, które nie jady do syta, które nie wychowywały się pod troskliwym okiem wychowawców, nie miały ciepłej odzieży i zabawek. Jak żywy pozostaje w naszej pamięci odległy obraz matki i ojca, wiecznie zatroskanych, by zdobyć chleb dla swych dzieci, by je móc nakarmić, odziać i kształcić.



A DZISIAJ? Nasze dzieci wrażliwe stają w spokoju, koszar gło- du i nędzy nie jest im znany. Pracą naszych rąk i mózgow zabezpieczamy im radosne dzieciństwo, budujemy dla nich szczęście i jasną przyszłość. Dziś każda matka i każdy ojciec wie, że państwo ludo- we daje mu możliwość wychowania dziecka, wywierowania go na pra- wego człowieka.

Dla jego to dziecka buduje się żłobki, przedszkola, ogródki jorda- nowskie, palace młodzieżowe. Jego to dziecko ma zapewnioną coraz lep- szą opiekę lekarską w coraz lic- niejszych przychodniach, dla jego dziecka organizuje się kolonie let- nie w najpiękniejszych miejscowo- ściach kraju.

A gdy podróżnie, ma ono zapew- niony dostęp do nauki, może kształ- cić swe zdolności w różnych szko- łach, może rozwijać swą wiedzę w każdym kierunku.

I choć jeszcze nie dla wszystkich dzieci starczy miejsc w żłobkach i w przedszkolach, choć nie wszyst- kie dzieci jeszcze żyją w jasnych mieszkaniach i mają należytą opie- kę, a w niejednym domu rodzice borykają się z poważnymi trudno- ciami wychowując swe dzieci, to jednak zdajemy sobie sprawę, że wszystkie nasze dążenia skiero- wa- ne są ku temu, by jak najszybciej usunąć te trudności, by zbudować dla wszystkich dzieci jasny dom szczęścia. Wszystkie nasze myśli i poczynania zmierzają do tego, by umocnić naszą ojczyznę, utwalić po- kój, który „dzieciom jest tak niez- będny, jak słońce kwiatom“.

Z UFNOSCIĄ patrzymy w przy- szłość, wiemy że nasze plany staną się rzeczywistością. Bo w na- szym dążeniu nie jesteśmy osamot- nieni. Pod przewodem Związku Ra-

dzkiego, razem z wszystkimi po- kój miłującymi narodami walczymy przeciwko tym, którzy ostrza- broń na nasze dzieci, przeciw krwa- wemu imperializmowi, który chce rozpełnić nową rzeź światową.

Na przykładzie Związku Radziec- kiego i z jego pomocą budujemy w naszej ojczyźnie socjalizm, ustrój, w którym uprzywilejowanym oby- watelem jest dziecko, w którym szczęście dziecka jest sprawą naj- ważniejszą.

Dzień 1 czerwca, święto naszych dzieci, przypomina nam o naszym najświętszym obowiązku — zabez- pieczenia im jasnej przyszłości, ni- weczenia podłych zamiarów podpa- laczy świata, którzy szykują świa- tu los Korei.

W dniu tym każdy, kto kocha dzieci, jeszcze raz uświadamia so- bie, że tylko zespolenie wszystkich sił pokoju na całym świecie może zapewnić szczęśliwe jutro dzie- ciom wszystkich ras i narodów, że nieugięta walka o pokój wszystkich narodów uratuje i nasze dzieci od wojny i nędzy.

(L. M.)



Anna Świrszczyńska

Wiersz o pokoju

Gdy pokój jest na świecie,
gdy nie ma na nim wojny,
szczęśliwe rosną dzieci,
bezpieczne i spokojne.

Rolnicy sieją zboże,
murarze wznoszą miasta
i każde dziecko może
uczyć się, żyć i wzrastać.

Dlatego całą duszą
co dzień, na każdym kroku
dziś wszyscy walczyć muszą
o wielki skarb — o pokój.



Stanisław Ryszard Dobrowolski

Przeciw mordercom!

Moją matkę zamordowali hitle- rowscy siepacze w Ravensbrueck. Dwa bracia mojego ojca zginęli w obozach koncentracyjnych Trze- ciej Rzeszy.

Miliony naszych matek i ojców, córek i synów, sióstr, braci i stry- jów znalazło męczeńską śmierć w faszystowskich katowniach z rąk krwawych morderców.

Miliony uczciwych prostych lud- zi po bohatersku oddali życie w o- statniej wojnie, w nieubłaganej wal- ce z faszystowską gadziną, aby raz wreszcie i na zawsze skończyć z o- szalalymi zbrodniarzami.

Wśród poległych za świętą spra- wę wolności i powszechnego brater- stwa nie zabrakło i prostych ludzi, uczciwych obywateli z USA oraz z kapitalistycznych krajów zachodu Europy.

I oto świat znowu stał się ponurą widownią potwornych zbrodni — nowych wojen i pospolitych, ohyd- nych mordów, z zimną, cyniczną premedytacją organizowanych przez wciąż chcących zysku z przelanej krwi imperialistów, wyrafinowanych nowojorskich gangsterów z Wall- Street.

W Korei, gdzie amerykańscy pod- że-gacze do nowych wojen z bez- przykładowym cynizmem dopuścili się napaści pod flagą Organizacji Naró- dów Zjednoczonych, gdzie zorga- nizowane w pulki i dywizje bandy zawodowych zbirów, pospolitych kry- minalistów, gangsterów i podpala- czy równają z ziemią spokojne wsie i miasta, wycinają w pień całe o- siedla ludzkie — krwawi „obroncy zachodniej cywilizacji“, nie mogąc złamać bohaterskiego oporu miłu- jących wolność Koreańczyków, nie zawahali się pogwałcić jeszcze je- dnego prawa narodów i użyć do wal- ki bakterii, rozpełnić epidemię na z'emi koreańskiej i nadgranicznym obszarze Chin Ludowych.

Nie dość tego. Jeszcze nie prze- brzmiały protesty setek milionów uczciwych ludzi w świecie przeciw ohydnej zbrodni nowojorskich wsza- rzy, a już wstrząsnęła opinią naró- dów nowa potworna wiadomość.

Nieodrodni spadkobiercy ideałów Adolfa Hitlera i Mussoliniego, ame- rykańscy kontynuatorzy SS-mań- skich metod ludobójstwa, przystąpi-

li do masowych morderstw w obo- zach jenieckich. Zrazu po cichu, w skrytości przed opinią publiczną. Po hitlerowsku, według wypróbowa- nych wzorów katyńskich.

I tym razem jednak zbrodni nie udało się ukryć. Ujawniła się — jak na pobożne życzenia amerykań- skich oprawców — nawet zbyt wcze- śnie. Doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy, torturowani jeńcy pół- nocno-koreańscy na wyspie Kożedo ujeli swego oberkanta, amerykańskie go generała, i z mroków wojsko- wych tajemnic „sztabu ONZ na Ko- rei“ wyłoniła się w całej swojej plu- gawej, nikczemnej okazałości praw- da o imperialistycznych obrońcach amerykańskiej „kultury“.

I teraz każdemu już nie trudno będzie zrozumieć, dla jakich to przy- czyn amerykańscy prowokatorzy nie tak dawno jęli się tak żwawo, jak i — ubrew swoim zamierzeniem — kompromitując dla siebie, krzając wokół „sprawy Katynia“, po co była zbrodniarstwo potrzebna ta ka- lumniatorska zasłona dymna.

Dla całego świata, dla każdego człowieka, który nosi w duszy choć- by odrobina ludzkiego uczuć, ludz- kiego sumienia, z zestawienia wszyst- kich faktów staje się nie tylko jas- ne, „kto jest zbrodniarzem jawnie już nastającym na życie milionów prostych, uczciwych ludzi, dążących do życia w pracy i pokoju.“

Nie wolno już nikomu z nas ani milczeć ani uchylać się od zbrojo- wego wysiłku, zmierzającego do spę- tania i to jak najrychlej — morder- ców, obłąkanych chciwością orga- nizatorów krwawych grabieży, zde- maskowanych przed całym światem imperialistycznych kontynuatorów hitlerizmu.

Jeśli nie chcemy, by topór zbira- znów spadał na nasze głowy i na głowy naszych matek, jeśli nie chcemy, by znów zadymity piec- krematoriów Oświęcimia i Majdan- ka, tym razem hitlerowsko-nowojor- skiego Oświęcimia i hitlerowsko- nowojorskiego Majdan-ka, trzeba nam zjednoczyć, skupić wszystkie siły, zogniskować całą wolę i związać je z wszystkimi siłami i całą wolą wol- nych narodów, przeciw mordercom.

Wówczas dopiero żadna brutalna przemoc nie zdoła naruszyć pokoju i szczęścia prostych, uczciwych ludzi.

Majster walczy o plan!

Rola współzawodnictwa pracy

Z wielkim zainteresowaniem czy- tam wypowiedzi majstrów za- mieszczone w „Expressie Ilustrowa- nym“. Zabierając i ja głos w tej na- radzie chcę podkreślić wielką rolę współzawodnictwa pracy.

My, majstrowie, zdajemy sobie najczęściej sprawę ze znaczenia te- go ruchu, jednakże w praktyce dzie- je się i tak, że popełniamy w swej codziennej pracy poważne błędy. Wynikają one najczęściej z niedo- statecznej opieki majstra nad bio- rącymi we współzawodnictwie udział- pracownikami.

Toteż ja staram się przede wszyst- kim unikać tego błędu. Na mojej sali obecnie przeszło 70 proc. prąd- dek bierze udział w ruchu współza- wodnictwa pracy, którego najlep- szym wyrazem jest „Mój plan“ na każdym zespole maszyn. „Mój plan“ to najlepsza kontrola tego ruchu. Zawiera on bowiem takie pozycje, jak konkretne zobowiązanie prąd- ki, a następnie codzienne jego wy- konanie. Pilnuję bardzo, aby każ- dego dnia prądki miały wpisywa- na produkcję z dnia poprzedniego. Takie skrupulatne kontrolowanie ich pracy pozwala im na wykrycie przeszkód i braków, jakie jeszcze od czasu do czasu napotykać.

I tak np. prądka Stanisława Jaś- kiewicz od kilku dni nie wykony- wała planów. Cyfry wpisywane na kartę „Planu“ były od pewnego czasu niższe od zobowiązaniowych. Zainteresowałem się tym bliżej. Jeszcze raz skontrolowałem stan jej maszyn, obserwowałem w ciągu dnia jej pracę. Okazało się, że przy- czyną niedostatecznej wydajności prądki Jaśkiewicz było niedbalstwo jej koleżanki zmianowej, która po- zostawiała maszyny zaniedbane, z nie nasmarowanymi wałkami skór- kowymi, brudnymi przyrządami roz- ciagowymi i czyszczącymi. Natych- miast zwróciłem na to uwagę maj- stra ze zmiany I i po tej interwen- cji maszyny Jaśkiewicz zaczęły pra- cować wydajniej, ona zaś podnosić wykonanie normy.

Niezmiernie ważnym czynnikiem

Jan Konarski

majster salowy przedziału
średn. ZPB im. I Dwywizji



wplywającym na rozwój współza- wodnictwa pracy jest dobra opieka majstra nad parkiem maszynowym. Nie można bowiem sobie wyobrazić masowego współzawodnictwa pracy, przynoszącego konkretne korzyści, jeśli maszyny biorących udział we współzawodnictwie ludzi funkcyjno- wać będą źle, stawać i psuć się. Dla- tego też ja, i moi koledzy majstrowie na tę sprawę kładziemy szczególny nacisk. Pilnując, aby park maszy- nowy znajdował się w należytym stanie, szczególną troską otaczamy maszyny uczestników współzawod- nictwa. Informujemy się u nich o przebiegu pracy dziennej, notujemy ich uwagi i żądania i natychmiast realizujemy je. Są jednak i braki. Wiele kłopotu np. mają prądki z powodu złej klimatyzacji. Staramy się to częściowo chociaż złagodzić przez częste polewanie podłogi wo- dą, co pozwala na utrzymanie w po- wietrzu potrzebnej wilgotności.

Ostatnio zainstalowaliśmy na ma- szynach specjalne wyłączniki, do których dostęp mają wyłącznie tyl- ko obciążacze. Wyłączniki te zapo- bieгают zwalnianiu obrotów maszyn. Co kilka miesięcy temu miało u nas często miejsce. Nieświadoma część załogi starała się bowiem przez zwalnianie obrotów maszyn szukać lekarstwa na wiele podstawowych braków utrudniających pracę prąd- dek. Dziś sytuacja ta uległa zmia- nie. Przede wszystkim my, majstro- wie, zaopiekowaliśmy się załogą. W pogadankach z poszczególnymi prąd- kami nie wyrabiamy norm, tłum- maczyliśmy im, iż przyczyną czę- stych zrywów jest nie planowy bieg maszyn, ale niedostawianie maszyn, wytarte części wymienne, brudne przyrządy czyszczące itp. Ale nie tylko rozmawialiśmy. Zaczęliśmy przede wszystkim staranniejszo

wać maszyny, reperować je przy najdrobniejszym defekcie. Nasze prądki przekonane są, że na dobrze nastalowanej maszynie nawet przy szybkich obrotach pracuje się wy- dajnie, i to też poważnie wpłynęło na rozwój współzawodnictwa pracy.

Staram się też, aby dopływ niedo- przedu z oddziału przygotowawcze- go był terminowy, aby nie narażał prądki na postoje.

W związku ze zbliżającym się ter- minem zakończenia pierwszej póło- roczy roku oraz na wezwanie przedziału ZPB im. Stalina zobowiązuję się plan I półroczu Oddziału „A“ wy- konać na 1 dzień wcześniej przez nadrobienie w czerwcu wszystkich zaległości powstałych w początku roku.

Na zorganizowanej w tej sprawie naradzie majstrów postanowiliśmy, aby ani jedna prądka nie pracowa- wała bez opieki majstra, aby nie było ani jednej godziny postojowej z powodu nie doszykowanej maszy- ny czy braku niedoproduktu. Jednocze- śnie zobowiązaliśmy się częściej niż dotąd rozmawiać z załogą, wyja- śniać jej znaczenie współzawodnic- twa pracy i korzyści, jakie ono nie- sie.

Idziemy do teatru

Jak piszemy na innym miejscu, pośród wielu imprez, urządzanych dzisiaj dla dzieci, teatr „Arlekin” wyępuje z premierą sztuki T. Gabbego „Dzielny gród”.

Kupon, zamieszczony poniżej, uprawnia naszych Czytelników do otrzymania na tę premierę ulgowego biletu.

Kupon

upoważniający do nabycia
jednego biletu
ze zniżką 50 %
na premierę sztuki T. Gabbego
„Dzielny gród”
w teatrze „Arlekin”

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 19
pon. „Pociąg do Marsylii” — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut” — 19
pon. „Bankrut” — 19
Powszechny — „Damy i huzary” — 16.
„Eugenia Grandet” — 19
pon. nieczynny
Mały — „Zielony gil” — 19.30
pon. nieczynny
Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — 19.15
pon. nieczynny
Pianino — „Jest drożyna” — 12, 17
pon. nieczynny
Arlekin — „Dzielny gród” — 14, 17
pon. nieczynny

KINA

BAJKA — Zakazane piosenki — 16, 18, 20, pon. 18, 20
BALTYK — Nędznicy I ser. — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, pon. Nędznicy II ser. — 16.45, 18.45, 20.45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dwa ognie — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 14, 15, 16, pon. 16
MŁODA GWARDIA — Wschodnie zwały I ser. — 16, 18, 20, pon. Młoda Gwardia II ser. — 16, 18, 20
MUZA — Złota — 16, 18, 20, pon. 18, 20
POLONIA — Świat się śmieje — 16.30, 18.30, 20.30, pon. Kariera w Paryżu — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Zwirowane lotnisko — 16, 18, 20, pon. 18, 20
REKORD — Pieśń tajki — 16, 18, 20, pon. 18, 20
ROBOTNIK — Hrabia Monte Christo II ser. — 16, 18, 20, pon. 18, 20
ROMA — Młodość Chopina — 16.30, 18.30, 20.15, pon. 18, 20.15
SOJUSZ — Grzesznicy bez winy — 15, 17, 19, pon. Bitwa o szynę — 19
STYLOWY — Człowiek bez jutra — 16, 18, 20, pon. 18, 20
SWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Bez adresu — 16, 18, 20
WISLA — Mazowie — 16, 17, 18, 19.30, 21, pon. 16, 17, 18.30, 20, 21
WŁOKNIARZ — Alarm — 15.30, 18, 20.30, pon. Nędznicy II ser. — 16, 18, 20
WOLNOSC — Murzy Malapagi — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHETA — Wesoly jarmark — 16, 18, 20, pon. 18, 20

Red. Naczelny E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129 13, 137-47, 103-04.
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź,
Zwirki 17, — Papier druk. mat. 50 gr
D-3-11225

Licznymi osiągnięciami mogą poszczycić się ZMP-owcy woj. łódzkiego

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi pierwsza wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP. Członkowie ZMP, omawiając na konferencji dotychczasowe wyniki swej pracy, będą się mogli poszczycić wieloma osiągnięciami.

W województwie łódzkim zorganizowano 304 brygady produkcyjne liczące ogółem 3.224 ZMP-owców.

Tysiące młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej podejmowało cenne zobowiązania dla uczczenia Złotu Młodych Przedowników. Wiele z tych zobowiązań już wykonano, a nawet przekroczono. Np. ZMP-owcy z Piotrkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego zobowiązali się dla uczczenia Złotu wyprodukować dodatkowo 1.449 kg przędzy. Dzięki ofiarnej pracy zobowiązanie to wykonano w 611 procentach. Młodzież dała państwu 34.735 kg przędzy wartości 212.334 złotych.

Na konferencji omówił się osiągnięcia ZMP, jak również istniejące jeszcze braki. Cały aktyw zetempowski z województwa łódzkiego radzić będzie nad sposobami jeszcze lepszego poprowadzenia pracy z młodzieżą i pełniejszego zmobilizowania jej do zadań związanych z realizacją Planu 6-letniego.

Przed wyborem zawodu Technikum księgarskie

Z początkiem nowego roku szkolnego w Łodzi, przy ul. Spornej 73, zostanie otwarte Technikum Księgarskie. Szkoła ta przygotowuje pracowników dla przemysłu księgarskiego i księgarń. Ukończenie Technikum upoważnia również do wstąpienia na Uniwersytet.

Zapisy do nowej szkoły przyjmuje się do dnia 29 czerwca br. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej i wiek od 14 do 18 lat.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 26 — 30 czerwca.

Nocne dyżury aptek

NIEDZIELA, 1 CZERWCA
Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Plac Wolności 2, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Gdańska 50, Piotrkowska 57, Plac Koscielnego 8.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziać cała doba dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

PONIEDZIAŁEK, 2 CZERWCA
Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 14, Limanowskiego 37.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziać cała doba dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34.

Jak wam się podoba?



W salach hotelu „Bristol” w Warszawie odbył się dnia 29 maja br. pokaz odzieży damskiej wiosennej i letniej, wykonanej w punktach usługowych Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Na zdjęciu: sukienka oparta na motywach ludowych.

CAF — fot. Adam Mottl.

O puchar Złotu

OWKS (Kraków) —

Gwardia 2:1 (0:1)

Po zażartej walce między OWKS Kraków a Gwardią, mistrzem I grupy w piłce nożnej został OWKS, wygrywając 2:1 (0:1).

We wczorajszych rozgrywkach o puchar Złotu bramki dla zwycięzców strzelili: Kroczyk i Dwernicki, dla Gwardii Kohut.

Meczowi przyglądało się ponad 10 tys. widzów. Sędziował Chalbusch.

Wyciąg kolarski

Warszawa — Radom
Lublin — Warszawa

W dniach 27, 28 i 29 czerwca br. rozegrany zostanie ogólnopolski trzy etapowy wyciąg kolarski na trasie Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa. Organizatorem wyciągu, w którym mogą startować jedynie zawodnicy posiadający licencję na rok 1952 jest CWKS.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat CWKS — Warszawa, ul. Łazienkowska 3 do dnia 20 czerwca br.

Płyną zobowiązania

sportowców łódzkich dla uczczenia Złotu Młodzież szkolna piętnuje podlegaczy wojennych

Sportowcy! Naprzód na Złot Młodych Przedowników-Budowniczych Polski Ludowej!

Oto hasło, jakie umieszczono w gaźetce ścienniej koła sportowego przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Welnianego.

Doceniając znaczenie Złotu sportowców tych zakładów podjęli następujące zobowiązania:

wybudować 2 boiska do siatkówki, przeprowadzać co tydzień prasówki i pogadanki w kole sportowym na temat Złotu, zdobyć 50 odznak SPO.

Takim to czynem sportowcy Łódzkich Zakładów Przemysłu Welnianego powitają Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Członkowie SKS Pogoń przy XI Państwowym Liceum w Łodzi po zapoznaniu się z regulaminem współzawodnictwa Złotu postanowili wziąć udział w konkursie Złotu i podjęli następujące zobowiązania:

zwiększyć ilość członków SKS, zorganizować nową sekcję — kolarską i przeprowadzić mistrzostwa szkolne, zwiększyć ilość członków sekcji tenisa stołowego przez wciągnięcie do rozgrywek dziewcząt, nawiązać łączność z LZS-em i prze-

Liga zrzeszeniowa

kończy mistrzostwa w boksie

Po dłuższej przerwie spowodowanej przygotowaniem przedolimpijskimi, I bokserska liga zrzeszeniowa wznawia swe rozgrywki.

Ustalono dalsze terminy rozgrywek I ligi zrzeszeniowej następująco:

8. 6. — Włókniarz — Kolejarz, Stal — OWKS, Gwardia — CWKS
15. 6. — Kolejarz — OWKS, Włókniarz — Gwardia, CWKS — Stal.
22. 6. — Kolejarz — Stal, CWKS — Włókniarz.

29. 6. — Kolejarz — CWKS. Tymi spotkaniami zakończone zostaną tegoroczne rozgrywki I ligi zrzeszeniowej.

II liga zrzeszeniowa zamknie cykl zawodów o mistrzostwo zaległym spotkaniem — CWKS — Spójnia, które odbędzie się w dniu 22 czerwca br.

Zgon

red. Zygmunta Chruścińskiego

29 bm. zmarł w Krakowie Zygmunta Chruściński w wieku lat 53, redaktor naczelny tygodnika „Piłkarz”, kierownik działu sportowego „Echa Krakowa”, zasłużony działacz sportowy, b. reprezentant Polski w piłce nożnej.

prować na wsi trójbój lekkoatletyczny, propagując odznakę SPO i BSPO, ustalić rekordy szkoły w uprawianych gaźetkach sportu.

Poza tym poszczególni członkowie SKS podjęli szereg zobowiązań indywidualnych, a balet i chór SKS przygotowuje się do obchodu święta kultury fizycznej.

Młodzież potępiła prowokacyjną uroczystość w Bonn podejmując rezolucję wyrażającą oburzenie przeciwko zawarciu układu ogólnego jako dalszego kroku w kierunku przyspieszenia nowej wojny światowej.

— Dlatego to — czytamy w rezolucji — żądamy ze wszystkich sportowcami miłującymi pokój unieważnienia tego układu i zaprzestania odbudowy Wehrmachtu przez imperialistów amerykańskich.

Terminarz rozgrywek o Puchar Polski

Rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim zostaną zakończone do końca września br.

Rozgrywki na szczeblu centralnym rozpoczną się w pierwszych dniach października br. W pierwszym rzucie grać będą 72 drużyny, na które składa się: 40 zespołów II Ligi, po 2 finalistów z 13 województw, po jednej drużynie z pozostałych 4 województw: warszawskiego, łódzkiego, olsztyńskiego i białostockiego oraz mistrzowie miast wydzielonych Warszawy i Łodzi.

Po następnych eliminacjach pozostanie już tylko 18 drużyn. Te wraz z 10 zespołami I Ligi (bez mistrza i wice-mistrza Polski) rozpoczną w dniach 1 i 2 listopada br. pierwsze gry finałowe. Zwycięzcą oraz mistrzem i wice-mistrzem Polski będą walczący 9 listopada o wejście do ćwierćfinału, który odbędzie się 16 listopada. Półfinał rozegrany zostanie 23 listopada, a finał — 30 listopada br. w Warszawie.

Dyrekcja Państwowego
Uzdrowiska

W SZCZAWNIE — ZDEJOJU
pow. Wałbrzych

podaje do wiadomości, że chcąc udostępnić wszystkim pracującym w lecznicy sanatoryjnej, przyjmując, obok kuracji skierowanych przez Instytut, również członków Zw. Zaw. i Samopomocy Chłopskiej oraz członków rodzin pozostających na ich wyłączeniu utrzymaniu za dnia opłać tą wynoszącą zł. 32. Opłata obejmuje: mieszkanie, wyżywienie, opiekę lekarską i zaopieczowanie zabieg.

SZCZAWNO — ZDRÓJ LECZY: niezwyte dróg oddechowych, pyłce, dychawicę oskrzelową (astmę), schorzenia systemu trawiennego, dróg moczowych, cukrzycę. Szerególnych wyśnialich udziela Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska w Szczawnie-Zdroju, tel. Wałbrzych 30-15, 30-16, 30-17. 1444K

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, ślusarzy i robotników nie wykwalifikowanych poszukują Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Budowie, ulica Niemcewiczana nr 41-45. Zgłoszenia przyjmuje dział kadry. 1505-K

ROBERT MARTIN



— Och nie, zaudzilibyśmy na śmierć naszą młodą przyjaciółkę. Proszę mi tylko powiedzieć, czy wyzdrowiała już ta biedna wdowa?

— Czuję się znacznie lepiej.

— No, to doskonale — ucieszył się Kir Sen i zwrócił się do Janany:

— To jest ciekawy, bardzo ciekawy przypadek. Ta nieszczęśliwa kobieta cierpi już od dłuższego czasu, lecz dzięki troskliwej opiece doktora udało się przezwyciężyć jej chorobę. O, nasz doktor jest bardzo dzielny! Zresztą pani sama będzie mogła ocenić stan zdrowia tej biedaczki.

Zadzwoń na żołnierza.

— Oczywiście — ciągnął dalej Kir Sen, spacerując po pokoju — muszę uprzedzić panią, że ta biedna wdowa cierpi na chorobę umysłową. Amnezja. Od piętnastu dni nie może sobie przypomnieć, gdzie się znajdują jej czterej synowie. My zaś domyślamy się, że jej dzieciom grozi wielkie niebezpieczeństwo; według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdują się oni w okalających miasto górach, a nie jest wykluczone, że są na terenie stolicy. Stanowią oni narzędzie w rękach komunistów,

którzy zmuszają ich do popełniania strasznych zbrodni na szkodę naszej ojczyzny. Pragnęlibyśmy uratować tych młodzieńców, lecz coż począć, gdy matka ich nie jest w stanie przypomnieć sobie żadnych szczegółów, dotyczących miejsca, gdzie ich możemy znaleźć.

Otworzyły się drzwi i weszła starsza kobieta w towarzystwie dwóch pielęgniarzek. Kobiety zatrzymały się na środku pokoju. Wdowa miała całkowicie siwe włosy i była dość korpulentna. Szła szurając nogami po podłodze. Kir Sen podszedł do niej i rzekł:

— Dobry wieczór pani. Jak jest dzisiaj z pani pamięcią?

— Dlaczego nie zabijecie mnie od razu, więcej przecież, że nie mogę nic powiedzieć! — odrzekła kobieta smutnym głosem.

Ze sposobu jej wyrażania się oraz wymowy Janana wywnioskowała, że pochodzi ze wsi.

Kir Sen spacerując po pokoju mówił:

— Nie mamy w żadnym wypadku zamiaru zabić pani; jeżeli pani umrze, nie będziemy mogli uratować jej synów, Pro-

102)

szę przypomnieć sobie, gdzie się oni znajdują. A może pamięta pani nazwisko któregoś z ich przyjaciół?

— Nic nie wiem — odpowiedziała kobieta bezbarwnie.

— Możliwe, że rzeczywiście nie nam pani nie może na ten temat powiedzieć, natomiast pani synowie dobrze wiedzą, gdzie ich matka przebywa obecnie. Synowskie przywiązanie powinno ich sprowadzić tutaj. Dlaczego żaden się tutaj nie zjawił? Czyżby nie żył wcale dla pani synowskich uczuć?

Kobieta nie odpowiadała, a Kir Sen po chwili oczekiwania zbliżył się do niej.

— No, zobaczmy, jak to wygląda — rzekł do obydwu pielęgniarzek. Po chwili zwrócił się do lekarza:

— Doktorze, pan cuda czyni. W ciągu jednego dnia zablizniły się wszystkie rany u pacjentki.

Lekarz skłonił się, a Kir Sen oglądał nadal ciało staruszki, którą podtrzymywały pielęgniarzki.

— Proszę, proszę, wszystko świetnie zagojone. Doskonale! Możemy teraz na nowo rozpocząć zabieg, które pobudzą jej pamięć do sprawniejszego działania.

Pielęgniarki popchnęły kobietę w kierunku stołu i jedna z nich przytrzymała ją mocno za przeguby rąk. Druga zaczęła okładać nieszczęśliwą długą stalową różgą. Janana odwróciła głowę, lecz słyszała zduszony krzyk, który po chwili przeszedł w skowyt i jakby charczenie. Zobaczyła buty Kir Sena, zrozumiała, że stanął obok niej.

— Jak pani widzi, mamy wszelkie

względy dla płci słabszej. Posiadamy również specjalny kobiecy personel. Nasi chorzy cierpią przeważnie na zanik pamięci. A dzięki naszej naukowej metodzie pomagamy im do odzyskania jej. Jak pani miała okazję zaobserwować, stale są drażnione te same partie ciała. Oczywiście nigdy nie narusza się tych organów, których uszkodzenie mogłoby mieć fatalne skutki dla życia ludzkiego. Tego nie czynimy nigdy, o nie!

Janana zamknęła oczy, lecz słyszała ciągle głos Kir Sena, który oparł rękę na jej ramieniu.

— Proszę bardzo, pani pozwoli bliżej. Podniosła głowę. Kir Sen śmiał się ironicznie.

— Podła bestio! — krzyknęła. Głos jej zabrzmiał ostro w dużym pokoju i odbił się echem. Spojrzała na dręczoną kobietę, której twarz wykrzywiło cierpienie, na jej zacisnięte wargi, siłą powstrzymujące krzyk bólu.

— Ta biedaczka cierpi już 15 dni — pomyślała sobie Janana i powzięła decyzję pełną odwagi.

— Jeszcze pani nie jest przekonana? — zapętał z ironią Kir Sen.

Janana podniosła się z kanapy. Znikło w niej całkowicie uczucie słabości i oszołomienia. Czuliła potrzebę poddania się tej samej próbie. Spojrzała prosto w oczy Kir Sena i zawołała:

— Tym razem popełnił pan błąd! Moja obecność przy torturze zadawanych tej nieszczęśliwej, jej przykład, dodają mi tylko sił do przetrwania!

(C. d. n.)

Z uszkodzoną szafą czy zepsutą ramą nie ma już kłopotu — „Desa” pomoże

Uszkodziła wam się szafa czy kredens i wymaga poważniejszej naprawy. Sami zaś nie potraficie tego zrobić. Co począć?

Od niedawna nie jest to już żadnym problemem. Wystarczy pójść do „Desy” (Dzieła Sztuki i Antyki) przy ul. Piotrkowskiej 117, zgłosić uszkodzenie, a zaraz do mieszkania przyjdzie fachowiec, sporządzi kosztorys — i mebel można naprawić.

„Desa” rozszerzyła bowiem zakres swej działalności i obecnie prowadzi nie tylko kupno i sprzedaż dzieł sztuki i antyków, ale także warsztat naprawczy mebli i ram do obrazów. (bk)

Ziemniaki, zsiadłe mleko budynie z soki i naleśniki — nowości barów mlecznych

Bary mleczne w Łodzi mają już „wyrobioną markę”. Świadczy o tym panujący w nich przez cały dzień ruch. Bywalców barów ucieszy niewątpliwie wiadomość, że już w najbliższych dniach będą tu mogli spożywać także ziemniaki ze zsiadłym mlekiem oraz budynie z sokiem truskawkowym. Przy ul. Piotrkowskiej 91 będziemy mogli otrzymać także naleśniki. W niedługim czasie w barach mlecznych rozpocznie się sprzedaż różnych zup owocowych.

- Festyny
- Niespodzianki
- Tańce

Dzień szczęśliwych dzieci

Cała Łódź żyje dzisiaj radością swych najmłodszych mieszkańców

Do tego dnia dzieci wdychały już od dawna. I te najmłodsze w przedszkolach, i te starsze w szkołach. Zawsze przynosił im moc radości, wesołych zabaw, przyjemnych niespodzianek, miłych podarunków i nagród.

Tak też będzie i w tym roku. W obchodzonego dzisiaj Dnia Dziecka uśmiech zagości na twarzyczce każdego z naszych najmłodszych obywateli. Sprawia to liczne imprezy, jakie dla nich przygotowano. A jest ich bardzo dużo...

Z najmłodszymi dziećmi naszych Czytelników spotkamy się o godz. 10 w kinie „Bałtyk”. Czekają tam na nie najpiękniejsze bajeczki kolorowe oraz niespodzianki, o które postarał się „Express Ilustrowany” i Okręgowy Zarząd Kin. Raz jeszcze tylko przypominamy wszystkim dzieciom, które zjawiają się w „Bałtyku”, aby pilnie strzegły swych bileów...

O tej samej godzinie, tylko że w Alejach Kościuski, spotkają się te dzieci, które w przyszłości zamierzają startować w Wyścigu Pokoju. Na razie poprobują swych sił na hulajnogach i rowerkach. Na tych ambitnych „kolarzy” czeka aż 500 nagród — zabaweczki, książki, słodycze itp.

A w Parku Ludowym na Zdroju? Tam dopiero będzie zabawa! Już od 10 odbywać się będą na dwu estradach występy artystów, zespołów świetlicowych, chórów, a na kilku placach — pokazy gimnastyczne, szybocowe, motocyklowe, wyścigi w workach i z jajkiem. Od 14 natomiast wszystkie dzieci tańczą w takt dźwięków orkiestry wojskowej.

Równie dobrze będą się czuły te dzieci, które pójdą do Parku Helenowskiego, gdzie o 10 zacznie się podobny festyn. Po występach zespołów świetlicowych, chórów, artystów scen łódzkich i tutaj przewidziano zabawę taneczną.

Dzieci południowych dzielnic Łodzi spotkają się o godz. 14 w parku „Wenecja”. Bawić ich tam będą przede wszystkim równieśniacy, członkowie baletu dziecięcego, a także zespoły szkolne, świetlicowe, artysty, chóry itp.

Dla dzieci Bałut imprezę zorganizowano w Domu Młodego Robotnika

Przyszłość czeka je wspaniała...

Aby rosły zdrowe i silne

Coraz lepsza jest opieka, jaką państwo otacza swych najmłodszych obywateli

B. Hanna Wasiak ma już za sobą szmat życia, bo aż... 6 miesięcy. Więc ze stanowczością o-soby, która wie, czego chce, odpycha słuchawkę lekarską.

— Nie chcę tego! Dajcie mi spokój, jestem przecież zdrowa! — protestuje energicznym krzykiem, jako że mówić jeszcze nie umie.

Doktor Daniłowiczowa uśmiecha się łagodnie i z pomocą matki Haneckiej uspokaja małą pacjentkę.

— To nic strasznego, mała. A muszę sprawdzić, czy serduszek pracuje normalnie. No, już, już po wszystkim. Widzisz, że ci krzywdy nie robię!...

Hanecka opuszcza gabinet lekarza w Poradni D przy ul. Piotrkowskiej 113, niesiona w troskliwych ramionach matki. Obie są zadowolone. Hanecka, że pani w białym fartuchu przestała ją niepokoić swymi oględzinami. Matka, że lekarka stwierdziła dobry rozwój dziecka, dała szereg cennych i serdecznych rad, a także przepisała witaminy, potrzebne dzieciom w okresie wiosny.

— A za trzy miesiące proszę przyjść znowu — upomina wychodzącą matkę pielęgniarka Poradni. — W książeczce dziecka zapisałam datę, niech pani o niej pamięta!...

Takich poradni D, czyli poradni dla dzieci zdrowych, mamy już w

Łodzi 18. Otaczają one troskliwą opieką ponad 45 tys. dzieci, które wychowywane są dzięki temu według najnowszych, racjonalnych metod. Lekarze i pielęgniarki przychodni nie ograniczają się do rejestracji stanu zdrowia dzieci i wskazań czysto medycznych, ale prowadzą równocześnie szeroko zakrojoną pracę uświadamiającą wśród młodych matek. Interesują się warunkami, w jakich dziecko wyrasta i sposobem odżywiania i wychowania.

Równocześnie prowadzone są w Łodzi poradnie dla dzieci chorych. Jest ich już 19, nie licząc szpitali i klinik. W roku 1951 uruchomiono przy Klinice Położniczej przy ulicy Curie-Skłodowskiej specjalny oddział dla dzieci przedwczesnie urodzonych. A przy Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka powstały nowe gabinety: rentgenologiczny, chorób skóry i fizyko-terapeutyczny.

Centralna Poradnia organizuje także masowe akcje szczepienne dzieci przeciwko chorobom zakaźnym, biegunkom letnim i krzywicy. W razie potrzeby kieruje dzieci do domów zdrowia, znajdujących się w miejscowościach kuracyjnych.

Będąc ośrodkiem dyspozycyjnym, Centralna Poradnia zajmuje się także kierowaniem dzieci do żłobków.

STASIENKU, syneczku mój kochany, przywitaj się z mamusią!

— Dzień dobry. Staś był zadowolony, mamusiu, Staś jadł zupkę i mleko. A ciocia dała piasek, taką dużą...

I małe pokazuje swymi okrągłymi łapkami, jak duża była ta piękna piłka, którą ostatnio zainteresowała go „ciocia”, czyli Anna Smal, wychowawczyni żłobkowa.

Bo Staś Kucharski, syn robotnicy z zakładów im. Dzierżyńskiego, przebywał w żłobku. W tygodniowym żłobku zakładów im. Róży Luksemburg. Czuje się tu doskonale wśród zabawek i licznych atrakcji. Przepadła za przysmakami, jak tarta marchewka, ciasteczka czy kakao. Wszyscy przeciwko wiedzy, że Staś jest małym żarłoczkiem. Nic też dziwnego, że bieżąca pucołowata, rumiana i wiecznie uśmiechnięta.

Nie tylko zresztą Staś jest zadolowany z pobytu w żłobku, w pięknym pałacowym budynku przebywa 126 dzieci. Jest oddział niemowląt, oddział „raczków” i oddział „starszych”, to znaczy takich jak Staś, dwu- i trzyletnich malców. Wszędzie panuje czystość, radość i zdrowie.

Irena Kucharska i setki innych matek mogą dzięki temu spokojnie pracować. Nie muszą się martwić, jak martwiły się matki-robotnice w dawnej Polsce o los pozostawionego bez opieki dziecka. Są szczęśliwe i wdzięczne władzy ludowej za to, że otacza ich dzieci tak troskliwą i serdeczną opieką...

Mamy już w Łodzi gęstą sieć żłobków, dobrze wyposażonych i starannie prowadzonych. Ilość ich stale rośnie. W roku 1951 uruchomiono ich aż siedem, w roku 1952 buduje się 5 dalszych. Łódź ma pierwszy w Polsce żłobek dla dzieci chorych na koluszu. Wkrótce powstanie żłobek dla dzieci z otoczenia gruźliczego.

Opieka nad małymi obywatelami rozwija się ciągle.

MIRUSIU, jesteś dzisiaj porządkiem do umywalni — mówię łagodnie, ale stanowczo wychowawczyni Zofia Mielczarek.

Mirusia Flaume, trzy i pół letnia porządkowa na sali najmłodszych w przedszkolu TPD nr 11, podchodzi grzecznie do miniaturowej szafeczki, wyciąga talerzyk z mydłem, by następnie wkroczyć z powagą i namaszczeniem do umywalni. Tam już panuje gwar, piski i śmiechy gromadki, która pod bacznym okiem wychowawczyni uczy się samodzielnego mycia. Tam też Mirusia, jako porządkowa, obowiązana jest sprawdzić czystość nosów i rącek swych koleżek i kolegów.

Później następuje obiad, po obiedzie — zabawa! Dzieci uwijają się wśród przeróżnych samochodzików, koni na biegunach, wśród lalek, klocków i gier. Bawią się swobodnie, z temperamentem. Nie wiedzą wcale, że podlegają uważnej kontroli wychowawczyni, że stosuje się wobec nich określone, naukowo opracowane metody.

A metody te mają na celu: ogólny rozwój dzieci, nauczanie ich samodzielności i przygotowanie do życia w kolektywie szkolnym. Pod tym kątem opracowywane są zajęcia i zabawy dla dzieci w naszych przedszkolach.

Przedszkoli jest w Łodzi 114. Uczęszcza do nich prawie 10 tys. dzieci. Jest to ilość jeszcze nie wystarczająca, by wszyscy mali łodzianie mogli z nich korzystać. A przecież do miejsca w przedszkolu ma prawo każde dziecko człowieka pracy.

Dlatego buduje się dalsze, nowe gmachy. Państwo łoży ogromne sumy na ich wyposażenie, na przygotowanie kadr opiekunów i wychowawców. W najbliższym też czasie Łódź otrzyma 6 pięknych nowoczesnych przedszkoli, w których znajdzie miejsce jeszcze tysiąc dzieci.

Polska Ludowa opiekuje się dzieckiem od pierwszych chwil jego życia aż do wieku dojrzałego. Wówczas zmieniają się tylko formy tej opieki, ale trwa ona dalej jako troska o zdrowie, o higienę pracy, o rozwój zawodowy i kulturalny.

O życie coraz doskonalsze, pełniejsze i piękniejsze! (b)

W upalne dni ochłodzi nas kefir lub laktolol

Dużym powodzeniem cieszą się ustawione w Parku Kolejowym oraz w Parku Poniatowskiego kioski z napojami mlecznymi. W pierwszych dniach czerwca kioski takie staną także przy zbiegu ulic Kościuski i Zielonej, Północnej i Nowomiejskiej, na Pl. Niepodległości, Pl. Barlickiego, w Alei Parkowej oraz na Zdroju obok ZOO. Na boisku ŁKS otwarto już dwa kioski obok basenu pływackiego i obok trybun, trzeci kiosk stanie przy galerii.

W kioskach sprzedawać się będzie śmietankę, kefir, mleko zwykłe i gazowane oraz laktolol-napój przypominający smakiem maślankę. Ponadto dostaniemy tu lody w trzech gatunkach: owocowe, śmietankowe i czekoladowe. (u)



Czy ta zmiana jest dobra?

Pragnę poruszyć sprawę biletów ulgowych do kin. Jest tu jeszcze wiele do powiedzenia. Obecny system sprzedaży jest niewygodny dla człowieka pracy. Abonament jest ważny tylko w tym kinie, w którym został zakupiony.

Weźmy taki przykład. Jeżeli przed 1 maja kupiłem w kinie „Przedwiośnie” abonament — nie mogłem go w danym tygodniu wykorzystać, bo właśnie wyświetlano „Pieśń tajgi” — film, który już oglądałem. Po prostu przepadły mi kupony. Taka przykra niespodzianka spotyka wielu ludzi.

Czy nie można by zmienić systemu, aby abonament kinowy był ważny we wszystkich kinach? Wtedy można by pójść na dowolny film i w dowolny dzień, co wszyscy powitaliby z niewysłowioną radością.

Podaję ten projekt w nadziei, że wart jest rozpatrzenia.

(—) JAN CZUBA
Łódź, Kopernika nr 23

Jeszcze do 15 czerwca można się szczepić przeciw durowi brzuszemu



Łodzianie są niepoprawni, gdy chodzą o wypełnienie tak prostego obowiązku — poddawania się szczepieniom ochronnym. W ciągu całego miesiąca w punktach szczepień panowały pustki. Dopiero ostatniego dnia, tuż przed terminem zakończenia akcji ściągają tłumy ludzi. Oczywiście niepodobieństwem było wszystkich przyjąć.

Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna, zgodnie z zezwoleniem Ministerstwa Zdrowia, przedłuża więc okres szczepień przeciw durowi brzuszemu, opsie i bionicy do dnia 15 czerwca. Ten termin jest już ostateczny. W stosunku do osób, które nie poddadzą się szczepieniu, zastosowane będą sankcje karne. (b)

Kronika dnia

Zarząd Dzielnicy TPP-R Górna-Prawa zawiadania zarządy kół TPP-R, że dnia 2 bm., o godz. 16.15 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272 b, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół.

Do Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy nadeszły nowe numery następujących wydawnictw: Zeszyty historyczne, Zeszyty ekonomiczne, Zeszyty filozoficzne, Nowe Drogi, Myśl Współczesna, Państwo i Prawo.



WICEK: — Pamiętaj Jasiu, pięć przed dziesiątą w kinie „Bałtyk”!... Z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka” redakcja „Expressu” urządza w niedzielę program bajek z niespodziankami. Kupiliśmy i dla ciebie bilet.



WACEK: — Obywatelu bileterze, tutaj za chwilę powinien przyjść mały chłopczyk Jaś, synek naszego dozorcy. Mamy dla niego bilet. Gdy się spyta o nas, przepuście go... BILETER: — Dobra jest!



WICEK: — Czekaj, zdaje się, że Jaś już jest przy drzwiach... Jasiu! GŁOS: — Tu jestem! WACEK: — Chodź prędko do nas, zaraz się program rozpocznie!



WACEK: — Ładne były bajeczki, prawda? Szkoda, że się już skończyło... Ale co to?! Przecież to nie nasz Jaś. To jakiś obcy chłopczyk! WICEK: — Nie ma obcych dzieci. Wszystkie powinniśmy jednakowo kochać! (Dalszy ciąg jutro).



Samoloty jutra które budujemy dzisiaj

Rosła szybkość lotu, która dosięgła już w ostatnich latach przed wojną 700 km na godzinę i tu do szliśmy do granicy. Żaden motor spalinowy nie osiągnie szybkości większej od 800—900 km na godzinę.

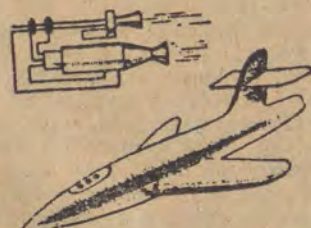
Problem dalszego rozwoju samolotu znalazł rozwiązanie w zmianie motoru.

Turbiny gazowe umożliwiły zwiększenie szybkości samolotu do 1200 km na godzinę, to jest niemal do szybkości dźwięku.

Żeby przekroczyć i tę szybkość, trzeba jeszcze bardziej doskonalić i lżejszych motorów. Mogą to być motory elektryczne lub też raketowe na paliwa płynne.

ry, dla badań naukowych, dziś mamy już samoloty o napędzie rakietowym.

Wielkie szybkości wymagają jednak nie tylko nowych motorów, wymagają także nowych kształtów samolotów.



Samoloty, osiągające szybkość dźwięku, mają cienkie, odchylone do tyłu skrzydła. Samoloty przeznaczone do tej szybkości będą miały podłużny kadłub z małymi skrzydłami.



Mars: — Tak zawzanej wojny nie widziałem przez całe swoje życie.

Amerykanie mówią o sobie

...Wybuch wojny światowej przyniósłby, oczywiście, zmianę sytuacji. Masowe zniszczenie domów przez bombardowanie mogłoby sprowadzić wzmocniony popyt na wiele lat. Mogłoby także spowodować zniszczenie fabryk mebli, co z kolei przysporzyłoby więcej pracy dla tych, które by ocalały. W sumie: jakkolwiek wydaje się, że istniejąca od pewnego czasu koniunktura dla meblarzy skończyła się, to przemysł ten może oczekiwać w nadchodzących latach warunków dość zadowalających.

(New York Herald Tribune.)

...Miej zawsze na uwadze, że uczeń przygotowuje się do walki... Instruktor powinien dokładnie i uważnie obserwować i popierać w uczniach naturalną skłonność do walki i zabijania...

(Z instrukcji wydanej przez Armię USA dla oficerów wykładających w szkołach wojskowych.)

Zabijanie — to nasz sposób udoskonalania rasy. Jest to metoda amerykańska i dlatego najlepsza.

(Dziennikarz amerykański J. Wallis.)

W miarę możliwości zastosujemy się do prawa i zachowamy system szkół publicznych, utrzymując równocześnie segregację Murzynów. Jeżeli jednak okaże się to niemożliwe, wtedy raczej zniesiemy system szkół publicznych, niż będziemy mieli odstęp od segregacji. Z dwójga złego wybierzemy w ten sposób mniejsze zło.

(James F. Byrnes, gubernator stanu Południowa Karolina w lipcu 1951.)

W roku 1951 popełniono w USA 1.800.000 przestępstw, czyli 5 tys. na dobę (jedno co 17 sekund). Popelniono w 1951 r. dwa razy więcej defraudacji niż w roku poprzednim, trzy razy więcej niż w r. 1940. Falszywych banknotów ujęto w r. 1945 na sumę ok. 77 tys. dol., w r. 1951 ok. 1.660.000 dol.

W ciągu 10-lecia 1940—1950 ludność USA wzrosła o ok. 15 proc., ilość zbrodni o prawie 24 proc.

(US News and World Report.)



Na ulicach Nowego Jorku

Pośród laureatów tegorocznych Nagród Stalinowskich znajdują się również 3 grupy konstruktorów, odznaczonych za swoją pracę przy budowie samolotów. Wiadomość ta wywołała na zachodzie poważne obawy, potwierdziła bowiem jeszcze raz to, co dawno już przestało być tajemnicą, że Związek Radziecki posiada obecnie najszybsze i najlepsze samoloty na świecie.

Rozwój lotnictwa następował w ciągu ostatnich dziesięciu lat niebywale szybko. Przez czterdzieści blisko lat królowały niepodzielnie motory spalinowe ze śmigłem. Wszelkie zmiany, jakie zachodziły w wyglądzie samolotów, miały jedynie na celu usuwanie braków i ulepszenie konstrukcji.

Fraszki

O politykach zachodnich

Nową wywołaną wojną — oto cel jest wspólny dla ogółu tych panów — stąd „układ obojczy”.

Zapytanie

Armia europejska — illeżnie „przyjaciele”. Ale czemu to Janek stoi na jej czele? T. G.

Leonardo da Vinci

Bajka o brzytwie

Pewnego pięknego dnia ostrze brzytwy wysunęło się z trzonu, a leżąc na oknie, dostrzegło, że zaczyna się w nim przegładać promienie słońca.

Kiedy teraz zobaczyło się w tym przepychu blasków, napełniło się wielką dumą i, myśląc z pogardą o swoim zawodzie, westchnęło:

— Nigdy już nie wrócę do Izby balwierza! Niechaj bogowie ostrzeżają mnie przed podobnym poniżeniem mojej jaśniejszej piękności! Bo i cóż jest bardziej bezsensowne, niż takie ślizganie się po policzkach i brodach głupich chłopów? Cóż za ordynarna robotą! Czyż na to stworzono mnie? Po stokroć nie! Trzeba mi będzie ukryć się gdzieś i spędzać tam życie w ciszy i spokoju!

I tak też brzytwa uczyniła.

Po jakimś czasie brzytwa wydołała się znowu na światło dzienne ze swojego schronu. Lecz, o zgrozo! zauważyła natchemniast, że wygląda, jak stary, zardzewiały sierp i że słońce nie odbija się więcej w jej brudnym ostrzu.

Na nic teraz przydała się jej skrucha. Daremna była jej rozpacz.

— O! — westchnęła ciężko. — Gdyby była dalej służyła balwierzowi!

I co się teraz stało z moim błyszczącym ostrzem! Biada mi! Ta wstrętna rdza zniszczyła mnie zupełnie...

To samo czeka tych wszystkich, którzy zamiast pracować, oddają się lenistwu. Tracą oni ostrość swego ducha — pożera ich rdza nieświadomości i nieuczucia.

Te ostatnie nie zyskują tlenu z powietrza, jak poprzednie, ale posiadają własne zapasy tlenu płynnego, który wlewa się do komory rakiety razem z paliwem. Mogą one pracować także i w przestrzeni pozbawionej zupełnie powietrza, tworząc w ten sposób etap przejściowy od samolotu do pojazdu międzyplanetarnego.

Do niedawna motory te znajdowały jedynie zastosowanie w raketach wysyłanych do stratosfery.



Poslew faszyzmu w Niemczech zachodnich wydaje pierwsze owoce.

Są podobno...

Są podobno pracownicy kulturolni, którzy...

...nie mają czasu czytać książek, bowiem w wolnych chwilach piszą artykuły o tym, że każdy powinien znaleźć czas na przeczytanie dobrej książki.

...nie uczęszczają do teatrów, bo wieczory zajmują im zebrania, na których omawia się sprawy przyciągnięcia do teatru jak najszerszych mas.

...nie odwiedzają wystaw plastyki, bo właśnie wtedy organizują wycieczki ludzi pracy na te wystawy.

...nie chodzą na odczyty na tematy sztuki, ponieważ piszą właśnie referaty o wpływie sztuki na masę.

...nie zdziwią się chyba, gdy pewnego dnia ktoś powie im, że źle pracowali... Bo ten tylko może kogós czegoś nauczyć, kto sam zna się na tym dobrze.

W 110 rocznicę urodzin Marii Konopnickiej

Spełniły się jej sny

Czas, w którym żyje i tworzy Maria Konopnicka (ur. 23 maja 1842), jest równocześnie okresem, kiedy rozdził się i rozrastał wielki społeczno-polityczny ruch polskich mas pracujących. Literatura nasza stoi pod znakiem pozytywizmu. Ale podczas kiedy pozytywści świadomie lub nieświadomie służą kapitalowi, Maria Konopnicka odważnie wykazuje krzywdę robotników, brutalnie wyzyskiwanych przez kapitalistów, niedzę chłopów, których niedole przedstawia w sposób mocny i realistyczny.

Bardzo wszechstronny i bogaty był talent tej poetki. Pisała nowele, bajki dla dzieci, szkice, poematy, rozprawy krytyczne. Tu wymle niemy tylko „Jaś nie doczekał” — wstrząsające oskarżenie ustroju, który powodował, że „w piwnicznych izbach” marły głodne dzieci robotnicze na anemie i gruźlicę — „Przed sądem” obrazujący los dziecka, pozbawionego szkół i oświaty. „A gdy poszedł Jaś na wojnę”, arcywymowny wiersz o tragedii chłopa, ginącego bezimiennie w interesie królów i możnych tego świata.

Osobne miejsce w twórczości jej zajmuje wielka epopeja chłopstwa „Pan Balcer w Brazylii”. Konopnicka pokazuje w niej los polskiego emigranta, szukającego za oceanem tego kawałka chleba, którego nie mogła mu dać ojczyzna.

Znajdujemy tam następujący fragment: nikczemnie oszukani emigranci polscy przyłączają się do brytyjskich robotników-rewolucjonistów, szturmujących do góry. W najbardziej dramatycznym momencie zabrzmiała Międzynarodówka...

„A wtem śpiew buchnął. Nie wiem, co śpiewali, Lecz serce prawie, że stanęło we mnie... Bo słyhać było jakby z wielkiej dali”

Rozmowa przy piwie



— Meine Herren, podobno u nas w Bonn co czwarty urzędnik — to hitlerowiec.

— Na ja, nie jest to dużo — ale skoro tyle naszych padło na froncie wschodnim... (Dikobraz, Czechosłowacja)

Sroga nawalność szła ziemią tajemnie, Jakby gdzieś warezal grom, co wnet zapalił świat, niby puszczony niepotrzebnej elenie... A razem z pieśnią i z głosów tych szumem Krwawa chorągiew powiała nad tłumem...

Maria Konopnicka przeczuwa tu niejasno, że właśnie robotnik stanie się siłą, która ruszy z posad ziemię i zmieni oblicze świata.

Dziś, kiedy siła ta wyzyczężyła, wszystko w Polsce wygląda inaczej, niż za czasów Marii Konopnickiej.

Bezrolni Balcerzy nie muszą emigrować do zamorskich krajów, aby tam swoim trudem i potem bogacić cudzoziemskich wyzyskiwaczy. Jest dosyć pracy na wsi, czeka na nich miasto, gdzie budujący się przemysł daje milionom chleba i pracę.

Mali Jaśkowie doczekali się lepszego jutra. Wyszli „z piwnicznej izby” na „szeroki świat, na słońce”. „Dziecie, ja cie uczyć każę!” — woła do nich wielkim głosem Polska Ludowa: więc kształcą się w rozlicznych szkołach, nabierają siły na słonecznych koloniach, a w pięknie urządzonych bibliotekach między innymi pożytecznymi i mądrymi dziełami czytają razem z nami, starszymi, bardzo nam zawsze bliskie utwory Marii Konopnickiej.

Czy jesteś cierpliwy?

Kobiety nie lubią pokazywać swolch metryk. Wolą raczej, by wiek ich sądzić po wyglądzie. Toteż kiedy zapytaliśmy jedną z naszych Czytelniczek, ile ma lat, nie odpowiedziała od razu. Uśmiechnęła się tylko i milczała. Dopiero potem rzekła tajemniczo:

— No, zgadnijcie. Mam pięcioro dzieci, każde z nich starsze jest o dwa lata od poprzedniego. Przy narodzeniu pierwszego dziecka miałam 18 lat, dziś tyle lat liczy sobie najmłodsze.

A może wy pomożecie i odgadniecie wiek owej Czytelniczki. Napiszcie go potem na kartce papieru i przysyłcie do czwartku pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego”, Łódź, Piotrkowska 102a, z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek”. Za trafne rozwiązanie rozlosujemy trzy książki.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

$$\begin{array}{r} 458 \times 3 = 1374 \\ 128 \times 14 = 1792 \\ \hline 340 = 42 = 298 \end{array}$$

Za trafne rozwiązanie nagrody książkowe otrzymali:

Jerzy Puciński, Ruda Pabianicka, Demokratyczna 83.

Aurelia Mistakiewicz, Łódź, Zgierska 263

I Jerzy Kamionka, Kraków, Orzeszkowej 306.